

KAZIMIERZ SAWICKI

ur. 1947; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, złotnictwo

Jak się komuś udało

Ale jeżeli chodzi o klientów, to była kolejka. Klientów było – tak! Brak było wtedy biżuterii, obrączek. [Przed wojną] i Polacy, i Żydzi zajmowali się [złotnictwem]. Ale tak samo, jak Polaków, tak i Żydów Niemcy niszczyli. Tak, że tych przedwojennych jubilerów zostało bardzo, bardzo mało. Zakładów było mało, więc, żeby zrobić jakiś wyrób, to trzeba było w zakładzie czekać do dwóch lat. Takie były kolejki na wykonanie! Robiło się tylko z materiału powierzonego. Przeważnie to było złoto. Swojego złota nie wolno było mieć. Klient przynosił złoto. Trzeba było wpisać w książkę, co to jest - czy to moneta, czy nie moneta. I to się topiło, przerabiało. [Klienci] przynosili nie tylko monety takie, jak Austro-Węgry –kiedyś] były bite cały czas, tak, że to prawie żadna tam moneta. Ale przynosili pięcio-, dziesięciorublowki, czy stare pierścionki i to też się przerabiało na wyroby. W każdym kraju były bite złote monety, w Polsce też. Ludzie jeździli też na organizowane wycieczki [do ZSRR] i przeważnie przywozili złoto, obrączki i to wszystko przerabiało też się później. Była umowa, że można było przewieźć jedną albo dwie sztuki złota. A jak było naprawdę? Jak się komuś udało, to przewiózł więcej.

Data i miejsce nagrania	2016-09-29, Lublin
Rozmawiał/a	Anna Góra
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Agnieszka Piasecka
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"